

STUDIA I ARTYKUŁY

Janusz Odziemkowski

Warszawa

Gdyby Legiony nie powstały...

Abstrakt: Przedmiotem rozważań jest wpływ walk Legionów Polskich na wydarzenia, które podczas I wojny światowej wyniosły sprawę Polski na arenę międzynarodową i stworzyły warunki sprzyjające formowaniu Błękitnej Armii, a także próba sformułowania odpowiedzi na pytanie, jak mogłyby potoczyć się wypadki, gdyby Legiony nie powstały. Dokonano próby oceny, jakie skutki mógłby przynieść brak Błękitnej Armii w Polsce latem 1919 r., oraz analizy wpływu J. Piłsudskiego na przełomowe momenty wojny Polski z Rosją bolszewicką.

Słowa kluczowe: Legiony, Józef Piłsudski, Akt 5 listopada, Błękitna Armia, wojna polsko-ukraińska, wojna polsko-rosyjska.

Abstract: The article focuses on the impact made by combats fought by the Polish Legions on the events that during the First World War put the Polish question into the international arena and prepared favourable conditions for the formation of the Blue Army, and also on the attempt to answer the question what could have happened had there been no Polish Legions. An attempt was made to assess the potential consequences that would result if there had been no Blue Army in Poland in the summer of 1919, and to analyse Józef Piłsudski's influence on decisive moments of the war between Poland and Bolshevik Russia.

Key words: Legions, Józef Piłsudski, the Act of 5th November, Blue Army, Polish-Ukrainian War, Polish-Russian War.

Zwykle dyskutujemy nad wpływem, jaki Legiony wywarły na bieg „sprawy polskiej” podczas wojny światowej, a także nad rolą tej formacji i ludzi, którzy ją tworzyli w najnowszej historii Rzeczypospolitej. Pytanie o to, jak potoczyłaby się historia Polski, „gdyby Legiony nie powstały”, otwiera inne pole dociekań. Trudniejsze – bo prowadzimy dyskurs o wydarzeniach, które nie zaistniały – ale zarazem inspirujące i skłaniające do refleksji.

Możemy bez trudu wskazać kilka czynników, które uniemożliwiłyby lub co najmniej ogromnie utrudniły organizację Legionów Polskich. Józef Piłsudski, w szeregach PPS czołowy i bezkompromisowy zwolennik walki zbrojnej o niepodległość, mógł zginąć podczas rewolucji 1905 r. lub powędrować na syberyjską zsyłkę, która na długie lata wykluczyłaby go z nurtu polskiego życia politycznego i konspiracji. Kiedy po ucieczce z zaboru rosyjskiego przyszedł Marszałek Polski rozpoczął pracę niepodległościową w Galicji, często spotykał się z brakiem zrozumienia nawet wśród najbliższych współpracowników, którzy krytykowali go za odchodzenie od „czystego socjalizmu” w „militaryzm”. Michał Sokolnicki, historyk i towarzysz walki Piłsudskiego, pisał po latach: „Miałem wrażenie, że jest w swoim własnym obozie coraz bardziej sam. Był też przeważnie ponury, małowówny, a wiele rzeczy naokół nękało go i męczyło”¹.

Piłsudski, wyczerpany pracą i znużony sporami, podczas spotkania w mieszkaniu Bolesława Jędrzejowskiego w Krakowie oświadczył, że nie poradzi sobie z ogromem zadań i zrezygnuje, jeśli towarzysze partyjni nie poprą jego planów przygotowania polskich formacji zbrojnych. Po dyskusji obdarzono go pełnym kredytem zaufania i nurt pracy niepodległościowej w szeregach PPS został uratowany.

Nasuwa się pytanie, czy Piłsudskiego mógł wówczas ktoś zastąpić w „robocie wojskowej”? W jego otoczeniu widzimy kilku przyszłych wojskowych i polityków, którzy mieli odegrać znaczącą rolę w II Rzeczypospolitej. Żaden jednak nie posiadał tak dużego autorytetu jak twórca Organizacji Bojowej, jego doświadczenia, energii i olbrzymiej determinacji w dążeniu do celu. Żaden nie miał tak jasno sprecyzowanej wizji strategii walki, przedstawionej w 1910 r. w dwóch broszurach autorstwa Piłsudskiego². Dlatego z dużym prawdopodobieństwem możemy przypuszczać, że bez Piłsudskiego przygaśłyby w PPS-Frakcji Rewolucyjnej idea walki zbrojnej o niepodległość. To zaś musiałyby zaważyć na kierunku i tempie pracy innych polskich organizacji i ugrupowań politycznych w Galicji, które pobudzała „do czynu” aktywność socjalistów na polu wojskowym.

Czy wówczas polski ruch niepodległościowy w zaborze austriackim byłby w stanie wykreować Legiony Polskie latem 1914 r.? Czy sam pomysł ich utworzenia nie zostałby zduszony w zarodku? Zwłaszcza w obliczu zdecydowanego przeciwdziałania obozu narodowego i austriackich dążeń do likwidacji lub przekształcenia Legionów w formację terytorialną sił zbrojnych podwójnej monarchii.

Pojawienie się oddziałów polskich u boku wojsk austro-węgierskich zmusiło Petersburg do niechętnego wyrażenia zgody na organizację w ramach armii carskiej tzw. Legionu Puławskiego. Legion wielkości batalionu, całkowicie

¹ Cyt. za: W. Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. 1: 1867–1920, s. 227.

² Broszury: J. Piłsudski, *Zadania praktyczne rewolucji w zaborze rosyjskim*, w: idem, *Pisma, mowy, rozkazy*, t. II, Warszawa 1930, s. 335–362; idem, *Geografia militarna Królestwa Polskiego*, w: idem, *Pisma...*, t. II, s. 313–333.

wtopiony w siły zbrojne Rosji, został ostatecznie rozwiązany, stworzył jednak warunki sprzyjające powstaniu w nieodległej przyszłości Brygady Strzelców Polskich. Kiedy po rewolucji lutowej w Rosji przystapiono do formowania dalszych jednostek polskich, były już pierwsze doświadczenia w tym zakresie. Mamy prawo przypuszczać, że pomogły one ściągnąć większą liczbę żołnierzy do polskich szeregów, uchronić ich przed rozproszeniem w morzu rewolucji rosyjskiej i ocalić dla sprawy polskiej.

Legioniści polscy od pierwszych dni walk prezentowali walory właściwe formacjom ochotniczym: męstwo, gorliwość w służbie, żarliwy zapał. Było to widoczne zwłaszcza na tle „bylejakości” wielu oddziałów austriackich. W 1924 r. Piłsudski pisał: „Próba co do jakości żołnierza udała się niechybnie znakomicie. Udała się w tak dziwnie szybkim tempie, w tak niesłychanie krótkim czasie, że zaszczyt to przynosi wszystkim dowódcom mniejszym i większym, którzy tego dokonać potrafili”³.

Postawa brygad legionowych na polu bitwy pod Kostiuchnowką w lipcu 1916 r. zwróciła uwagę dowództwa niemieckiego. Już wcześniej, w miarę jak wojna przeciągała się, rosły straty, wyczerpywały się rezerwy, w Cesarstwie Niemieckim zaczęto rozważać możliwość zorganizowania armii polskiej, która użyta na froncie wschodnim pozwoliłaby Niemcom na wycofanie dużych sił na Zachód, do rozprawy z Francją. Przewagę mieli przeciwnicy takiego rozwiązania, wskazujący, że podniesienie sprawy polskiej przekreśli nadzieje na separatystyczny pokój z Rosją, a odbudowanie Polski skomplikuje niemiecką politykę wschodnią. Znakomita postawa legionistów pod Kostiuchnowką dała nowy, mocny argument zwolennikom „rozwiązania polskiego”.

Efektem był Akt 5 listopada, który zapowiadał utworzenie „samodzielnego” Królestwa Polskiego pozostającego w bliżej nieokreślonej łączności z Cesarstwem Niemieckim i monarchią austro-węgierską. Perspektywa powstania armii polskiej walczącej u boku państw centralnych zmusiła mocarstwa Ententy, mimo protestów Rosji, do zabrania głosu w sprawie Polski. Po obaleniu caratu także rosyjski Rząd Tymczasowy księcia Lwowa zapowiedział w marcu 1917 r. pomoc w utworzeniu „[...] niezwisłego państwa polskiego z wszystkich terytoriów, w których Polacy tworzą większość, jako rękojmię trwałego pokoju w przyszłej, nowo zorganizowanej Europie”⁴. W ten sposób czyn zbrojny Legionów dał impuls wydarzeniom, które po raz pierwszy od kongresu wiedeńskiego szeroko i mocno wydzwignęły sprawę polską na arenę międzynarodową.

Czy „gdyby Legiony nie powstały”, w Berlinie zdobyliby przewagę zwolennicy zagrania kartą polską? Z pewnością ich argumenty miałyby wówczas

³ Idem, *W dziesiątą rocznicę powstania Legionów*, w: idem, *Pisma...*, t. VIII, Warszawa 1931, s. 47–48.

⁴ K.W. Kumaniecki, *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty 1912 – styczeń 1924*, Warszawa 1924, s. 67.

mniejszą siłą oddziaływania. W tych warunkach zwycięstwo koncepcji tworzenia armii polskiej mogłoby nastąpić znacznie później, np. wiosną 1917 r., po przystąpieniu do wojny Stanów Zjednoczonych, kiedy kierownictwo niemieckie działało pod silną presją czasu. Tak długo zaś jak nie byłoby Aktu 5 listopada lub innej podobnej deklaracji, Zachód milczałby w kwestii polskiej, aby nie rozdrażnić rosyjskiego sojusznika słabnącego wprawdzie, lecz nadal wiążącego na froncie duże siły nieprzyjaciela.

Być może niezależnie od stanowiska Rosji sprawa polska została by w końcu wywołana w gronie mocarstw Ententy; nie zapominajmy o energicznych zabiegach popularnego na Zachodzie Ignacego Paderewskiego i działaniach środowisk polonijnych, a także o powoli dojrzewającej koncepcji utworzenia po wojnie państw narodowych w Europie Środkowo-Wschodniej. Tyle że mocarstwa Ententy prawdopodobnie zaczęłyby mówić o Polsce dopiero po rewolucji lutowej w Rosji lub po wybuchu rewolucji bolszewickiej, czyli jesienią 1917 r. A może dopiero po pokoju brzeskim, kiedy Rosja definitywnie wyszła z koalicji. Wówczas dekret zezwalający na formowanie armii polskiej we Francji ukazałby się nie w czerwcu 1917 r., ale jesienią tego roku lub wiosną 1918.

Wszystkie opisane wyżej scenariusze wydarzeń musiały skutkować odpowiednim opóźnieniem organizacji Błękitnej Armii. Wówczas przybyłaby ona do Polski nie w maju, lecz jesienią, a nawet zimą 1919 r. Jakie byłyby konsekwencje tego faktu?

Polska wyszła z Wielkiej Wojny kompletnie wyniszczona, pozbawiona kapitałów, zapasów surowców, ze zdziesiątkowaną kadrą fachowców, wygłodzonym społeczeństwem. W wielu miejscach wybuchały niepokoje społeczne wywoływane biedą lub komunistyczną agitacją. Tu i ówdzie powstawały lokalne „rady” i „republiki” nieuznające żadnej władzy poza swoją własną. W niezorganizowanym jeszcze kraju dawały o sobie znać właśnie partyjne i rywalizacja o władzę. Narastały zagrożenia zewnętrzne. W Galicji od 1 listopada trwała wojna z Ukraińcami, od wschodu do ziem polskich zbliżała się Armia Czerwona, w Niemczech gorzała rewolucja, na południu nabrzmiewał konflikt z Czechosłowacją.

Aby ująć ster rządów pewną ręką, opanować chaos i uchronić kraj od stoczenia się w otchłań rewolucji, potrzebna była zręczność polityka oraz konsekwencja i żelazna ręka wojskowego. Umiejętność wzniesienia się ponad interes partyjny, jasne określenie celów i odwaga w podejmowaniu trudnych decyzji. Komu w listopadzie 1918 r. Rada Regencyjna powierzyłaby pełnię władzy, gdyby zabrakło wyrazistej osobowości Piłsudskiego, akceptowanego przez lewicę i żywiły domagające się szybkich reform, a dzięki legionowej legendzie popularnego w szerokich kręgach społeczeństwa? Był bodaj jedyną postacią na ówczesnej polskiej scenie politycznej, która odznaczając się nieprzeciętną siłą woli i charakteru, łączyła w sobie doświadczenie i talenty wojskowego z doświadczeniem i talentami polityka.

Podobnymi przesłankami kierowali się Niemcy, zwalniając Piłsudskiego z twierdzy magdeburgskiej, w przekonaniu, że jedynie popularny wśród Polaków Komendant może uchronić Polskę przed rewolucją i zapewnić bezpieczny powrót do Ojczyzny oddziałom niemieckim z Białorusi i Ukrainy.

Oczywiście gdyby zabrakło Komendanta, w listopadzie 1918 r. pojawiliby się inni kandydaci do objęcia władzy. Czy jednak między ówczesnymi czołowymi postaciami sceny politycznej znalazłby się polityk zdolny do ignorowania interesów własnej partii i z determinacją dążący do sformowania rządu „bez żadnych przymiotników dla całej Polski?” Polityk, który swoim najbliższym kolegom partyjnym, domagającym się wsparcia w toczonej z innymi ugrupowaniami politycznymi walce o władzę w kraju, potrafiłby odpowiedzieć brutalnie i szczerze, tak jak Piłsudski 13 I 1919 r. Witoldowi Jodko-Narkiewiczowi i Władysławowi Baranowskiemu: „Nic nie rozumiecie mojej sytuacji i całej sytuacji w ogóle. Nie chodzi o lewicę czy o prawicę, mam to w dupie. Jestem dla całości”⁵.

Jeszcze więcej pytań powstaje, kiedy pochylamy się nad decyzjami podejmowanymi przez Piłsudskiego z racji funkcji Naczelnego Wodza. Już w styczniu 1919 r. Piłsudski stanął przed koniecznością rozstrzygnięcia kwestii o fundamentalnym znaczeniu dla przebiegu wojny polsko-rosyjskiej, a być może i dla przetrwania Rzeczypospolitej. W końcu listopada 1918 r. Armia Czerwona rozpoczęła operację „Wisła”, aby osiągnąć dawne zachodnie granice imperium carskiego. Zgodnie z dyrektywami Lwa Trockiego, przewodniczącego Rewolucyjnej Rady Wojennej Republiki, miała dążyć do połączenia z rewolucją niemiecką i węgierską. Maszerując w ślad za oddziałami niemieckimi, które w myśl postanowień traktatu rozejmowego wracały do Ojczyzny, czerwone formacje opanowały większość Białorusi, a 5 stycznia, po trzydniowych walkach z polską samoobroną, zajęły Wilno.

Jesienią 1918 r. generalicję WP tworzyli głównie Polacy z byłej armii rosyjskiej i austriackiej; byli wśród nich absolwenci akademii wojskowych, utalentowani dowódcy – weterani Wielkiej Wojny. Zdecydowana większość postulowała, aby oczekiwać bolszewików na linii Niemna i Bugu. Wskazywano, że rozpalająca się w Galicji i na Wołyniu coraz silniejszym płomieniem wojna z Ukraińcami pochłania większość polskich sił, wojska w Królestwie jest mało, wyszkolenie kiepskie, zapasy broni i amunicji minimalne. Lepiej opóźnić starcie niedoświadczonego żołnierza z nieprzyjacielem, nie narażać go na porażki, które mogą fatalnie zaważyć na morale młodej armii.

Większość polityków, idąc za głosem opinii publicznej, żądała szybkiej i skutecznej odsieczy dla krwawiącego Lwowa. Nadciągające ze wschodu niebezpieczeństwo wydawało się odległe; sądzono, że z bolszewikami, zajętej wojną domową w Rosji, można będzie dojść do porozumienia.

⁵ Cyt. za: W. Jędrzejewicz, op. cit., s. 415. Por. też: *Uwagi do pamiętników Ignacego Daszyńskiego*, w: *Pisma zbiorowe Józefa Piłsudskiego*, t. IX, Warszawa 1937, s. 311–315; A. Kakowski, *Z niewoli do niepodległości. Pamiętniki*, Kraków 2000, s. 802.

Mimo rad zawodowych wojskowych i oczekiwań polityków Piłsudski podjął decyzję marszu za Bug. Chciał zatrzymać Armię Czerwoną z dala od miejsc, w których organizowano dopiero struktury państwa. Pragnął włączyć do polskiego wysiłku militarnego zasoby Kresów Wschodnich, uzyskać szeroką przestrzeń operacyjną, gdzie słabszy, ale lepiej dowodzony, jest w stanie wymanewrować silniejszego przeciwnika i bić go częściami.

Naczelnny Wódz, któremu przeciwnicy wytykali brak wykształcenia wojskowego i doświadczenia w dowodzeniu dużymi zgrupowaniami wojsk, miał odwagę podjąć i wcielić w życie decyzję uważaną za wielce ryzykowną przez weteranów Wielkiej Wojny. Według gen. Louisa Faury'ego, w latach 1921–1928 dyrektora Nauk Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie, Piłsudski na bazie studiów nad taktyką i strategią napoleońską, wojnami toczonymi w XIX w. oraz na podstawie osobistych doświadczeń m.in. z okresu kierowania Organizacją Bojową wypracował własną doktrynę wojskową. Jej fundamentem były śmiałość decyzji, manewr, zaskoczenie, tempo działania.

Wypada zgodzić się z opinią francuskiego generała, bowiem te elementy strategii widzimy już na kartach wydanych w 1910 r. broszur Piłsudskiego, określających cele i zadania rewolucji na ziemiach polskich⁶. Naczelnny Wódz preferował manewr i ruch wymagające wielkiego wysiłku fizycznego, ale oszczędzające żołnierską krew; nazywał to „niespodzianką, która zabija siłę”.

Taki sposób prowadzenia działań stał w sprzeczności z doświadczeniami Wielkiej Wojny, z jej doktryną stopniowego wyczerpywania i miażdżenia przeciwnika przewagą liczebną i techniczną. Dlatego był tak trudny do zaakceptowania dla zawodowych wojskowych. Wątpliwe, aby któryś z nich, pełniąc funkcję Naczelnego Wodza, zdecydował się wysłać szczupłe, fatalnie wyposażone oddziały za Bug i Niemen⁷. A nawet gdyby dostrzegł zalety takiego manewru, czyż nie ugiąłby się pod presją powszechnej krytyki wojskowego otoczenia?

Prawdopodobnie oczekiwano by na Armię Czerwoną na linii rzek. U progu wiosny bolszewicy staliby w odległości 150 km od Warszawy i zagrażali Białostoczczyźnie. Wyprowadzenie uderzenia na Wilno z takich pozycji wojsk polskich byłoby znacznie trudniejsze. Wątpliwe zresztą, aby rozważano podjęcie podobnej operacji. Wojskowi mocno krytykowali plan Piłsudskiego: gen. Stanisław Szeptycki, pierwszy szef Sztabu Generalnego WP, był zdania, że zakończy się on dotkliwym niepowodzeniem, gen. Paul Henrys, szef Francuskiej Misji Wojskowej, nazwał całą operację szaleństwem. Wskazywano na szczupłość własnych sił i brak zaplecza logistycznego. Można wyrazić przypuszczenie, graniczące z pewnością, iż żaden z zawodowych wojskowych nie zaryzykowałby w takich warunkach przeprowadzenia zagonu na Wilno.

⁶ J. Piłsudski, *Zadania praktyczne rewolucji w zaborze rosyjskim...*, s. 335–362; idem, *Geografia militarna Królestwa Polskiego...*, s. 313–333.

⁷ Szerzej o stanie zaopatrzenia oddziałów polskich por. J. Odziemkowski, *Żebyśmy wolną Ojczyznę mieli... Dywizja Litewsko-Białoruska Wojska Polskiego listopad 1918 – czerwiec 1919 r.*, Brzeście 2013, s. 43–51.

Mimo wielu zastrzeżeń Piłsudski postanowił operację przeprowadzić i odniósł spektakularny sukces. Trudno przecenić wojskowy i polityczny efekt wyzwolenia Wilna, jego wpływ na morale wojska i społeczeństwa. Niespełna 90 lat wcześniej nieudana wyprawa na Wilno była początkiem końca powstania listopadowego. Teraz operację uwiecznił błyskotliwy sukces, wzmocniony odrzuceniem Rosjan ponad 100 km na wschód. Zwycięstwa rozbudziły falę entuzjazmu i przekonanie, że młoda armia potrafi zwyciężyć⁸.

Gdyby strona polska wstrzymała działania zaczepne do czasu, kiedy zostaną zebrane większe siły i środki, Armia Czerwona prawdopodobnie przejęłaby inicjatywę strategiczną, dyktując czas i miejsce starcia. Ofensywa bolszewicka mogłaby zagrozić centrum państwa już latem 1919 r.

Pierwsze miesiące niepodległości to także intensywna praca nad organizacją oddziałów Wojska Polskiego. Jego szeregi zasililo kilkanaście tysięcy legionistów, weteranów Wielkiej Wojny, żołnierzy doświadczonych i ideowych. Tworzyli oni rdzeń trzech dywizji legionowych, 11 i 7 pułków ułanów, trafiali także do wielu innych oddziałów. Przekazywali im wyniesioną z formacji legionowych atmosferę koleżeństwa, ofiarności, patriotyzmu, wiary w zwycięstwo. Było to ważne zwłaszcza w kontekście walki z plagą dezercji rekrutów z pierwszego poboru przymusowego do WP wiosną 1919 r.⁹ i konfrontacji z przeciwnikiem prowadzącym agresywną, rewolucyjną propagandę. Budowanie przywiązania do sztandaru, ducha bojowego i świadomej dyscypliny płynącej nie z nakazu, ale z wewnętrznej potrzeby żołnierza, najszybciej przebiegało w pułkach organizowanych na bazie byłych oddziałów legionowych i Korpusów Polskich w Rosji¹⁰.

W kwietniu 1919 r. do Polski zaczęły przybywać jednostki Błękitnej Armii gen. Hallera. Użyte w Galicji walnie przyczyniły się do zwycięskiego zakończenia wojny z Ukraińcami. Gdyby wiosną 1919 r. Błękitna Armia nie pojawiła się na froncie galicyjskim, Polaków czekałyby kolejne miesiące wyczerpującej kampanii, zużywające siły i środki wojska. „Gdyby Legiony nie powstały”, Józef Haller nie zyskałby sławy przerwaniem frontu pod Rarańczą, bitwą II Korpusu pod Kaniowem i nie pojawiłby się we Francji jako kandydat na dowódcę formowanych tam oddziałów polskich. Komendę nad nimi objąłby inny generał, najpewniej francuski.

Otwarte pozostaje także pytanie, czy Rzeczpospolita, osłabiona przedłużającą się wojną z Ukraińcami, byłaby w stanie latem w 1919 r. skutecznie

⁸ A. Przybylski, *Ofensywa na Wilno w kwietniu 1919 roku*, cz. 1, „Bellona” 1928, t. XXXII.

⁹ O skali unikania poboru i dezercji m.in. listy popisowych roczników 1896, 1897, 1898 i 1899 uchylających się od stawiennictwa do poboru zob. Centralne Archiwum Wojskowe, Oddział I Sztabu Gen., sygn. I.300.7.136; ibidem, sygn. I.300.7.136, I.300.7.137, Korespondencja MSWojsk. W sprawie dezercji; i in.

¹⁰ J. Odziemkowski, *Budowa etosu służby w Wojsku Polskim doby wojen o niepodległość i granice 1918–1920*, w: *O powinnościach żołnierskich*, t. I: *Na fundamencie historii i tradycji*, red. nauk. A. Drzewiecki, Oświęcim 2016, s. 280–295.

przeciwstawić się ofensywie Armii Czerwonej bez dobrze wyposażonych i wyszkolonych jednostek Błękitnej Armii? Czy Polski sen o wolności nie skończyłby się już latem lub jesienią 1919 r.?

Gdyby nawet Błękitna Armia, pod polskim lub francuskim dowództwem, zdążyła przybyć do kraju i pomogła w odparciu bolszewików, to w pierwszych miesiącach 1920 r. dowództwo polskie stanęłoby przed kolejnym dylematem. Dzisiaj wiemy, że wysuwane zimą 1919 r. bolszewickie propozycje rokowań pokojowych z Polską miały dać czerwonym władcom Kremla czas na przygotowanie ofensywy na Warszawę. Czy dowództwo polskie, bez Piłsudskiego, byłoby zdolne do przyjęcia śmiałego planu uderzenia „wyprzedzającego”, podjęcia karty ukraińskiej i marszu na Kijów? Należy w to wątpić. Wiosną 1920 r. Sztab Generalny zażądał od Naczelnego Wodza trzech miesięcy na opracowanie szczegółów operacji kijowskiej. Piłsudski zrezygnował z „solidnej roboty sztabowej” i nakazał przygotowanie planu w ciągu kilku tygodni. Gdyby przyjął terminy dyktowane przez sztabowców, ofensywa polska natrafiłaby latem na skoncentrowane siły przeciwnika. To groziło klęską, a w najlepszym razie długotrwałymi wyniszczającymi walkami, których Polska przy swoich skromnych zasobach wygrać nie mogła.

Już dotykając kilku epizodów wojny polsko-rosyjskiej, która decydowała o tym, czy Polska przetrwa, czy też zniknie z mapy Europy, możemy dostrzec, jak odmiennie ułożyłoby się wiele wydarzeń, gdyby zamiast Piłsudskiego decyzje podejmowali zawodowi wojskowi, obarczeni bagażem doświadczeń z walk prowadzonych na frontach Wielkiej Wojny w warunkach daleko odbiegających od tych, jakie panowały podczas wojny polsko-rosyjskiej. Czy Polska ocalałaby wówczas swoją niepodległość? Czy odrodziłaby się w granicach, jakie znamy z podręczników historii, czy też jako małe państwo europejskie, przedmiot w grze politycznej mocarstw?

Dodajmy, że służba w Legionach otworzyła drogę do kariery całej grupie postaci, które miały odegrać wybitną rolę w najnowszych dziejach Polski – wymieńmy choćby Józefa Hallera, Edwarda Rydza-Śmigłego, Felicjana Sławoja Składkowskiego, Kazimierza Sosnkowskiego, Władysława Sikorskiego. Gdyby nie Legiony, wymienieni wyżej, a także inni, których nazwiska tu pominięto, mieliby niktne szanse zaistnienia w przestrzeni publicznej. Ta konstatacja nasuwa szereg pytań: jak wyglądałaby bez tych postaci scena polityczna II Rzeczypospolitej? Czy polska demokracja w latach dwudziestych znalazłaby w sobie siły prowadzące do uzdrowienia, czy też dalej pograżałaby się w chaosie? Jakie wzory przyjęto by w organizacji i szkoleniu WP?

Badając bieg dziejów, historyk opiera się na faktach. One i ich wzajemne interakcje, powiązania stanowią podstawę analiz, przypuszczeń, stawianych tez. Każda hipotetyczna zmiana w przeszłości ma swoje konsekwencje w logice następstwa faktów – kreuje nowe warianty przyszłości. Ich liczba rośnie wykładniczo i szybko wykracza poza możliwości stawiania hipotez mających umocowanie w wywodzie naukowym. Aczkolwiek nie jesteśmy w stanie

precyzyjnie określić, jak potoczyłyby się dzieje Polski, „gdyby Legiony nie powstały”, nie ulega wątpliwości, że wówczas Rzeczpospolita mogłaby nie przetrwać lub przybrać kształt całkiem odmienny od znanego z podręczników historii. Inne byłoby społeczeństwo, inni jego bohaterowie. A w przypadku zalania Polski przez Armię Czerwoną, także inna Europa. Jest to zatem w szczególności sposób inspirujący dla uświadomienia skutków czynu tych, którzy w 1914 r. „na stos rzucili swój życia los”.

Streszczenie

Rozpatrywanie zagadnienia zawartego w tytule artykułu jest inspirujące dla zrozumienia wpływu Legionów na dzieje Polski XX w., jakkolwiek niełatwe od strony warsztatu historyka, gdyż punkt wyjścia rozważań stanowi analiza skutków faktu, który nie zaistniał. Aby uniknąć tworzenia „historii alternatywnej”, skupiono uwagę na kilku najważniejszych wydarzeniach lat 1914–1920, analizując ich najbardziej oczywiste i bezpośrednie skutki, bez rozwijania dalszego, prawdopodobnego następstwa faktów.

Postawa Legionów, potwierdzająca obiegową na Zachodzie opinię o bitności i „antyrusyjskości Polaków”, ułatwiła w Niemczech w 1916 r. zwycięstwo zwolennikom koncepcji zagrania kartą polską. Z tych samych powodów Akt 5 listopada wywołał na Zachodzie zaniepokojenie i skłonił mocarstwa do podniesienia sprawy polskiej. Rozpoczęcie latem 1917 r. formowania Błękitnej Armii umożliwiło wysłanie wojska do Polski już wiosną 1919 r. Jego przybycie pozwoliło Rzeczypospolitej szybko zakończyć wojnę z Ukrainą i skupić siły na najważniejszym dla Polski froncie wojny z Rosją bolszewicką.

Epopeja legionowa przyniosła popularność Józefowi Piłsudskiemu, który jako Naczelnik Wódz potrafił podejmować decyzje śmiało, łamiące doktrynę wypracowaną na frontach Wielkiej Wojny, narzucające rozwiązania operacyjne i taktykę odpowiednią dla specyficznych warunków wojny polsko-rosyjskiej. W lutym 1919 r. nie czekał na Armię Czerwoną nad Bugiem, lecz wysłał szczupłe siły na wschód, przejmując inicjatywę i bijąc częściami silniejszego przeciwnika. W kwietniu podjął krytykowaną przez sztabowców decyzję marszu na Wilno, odnosząc zwycięstwa, które położyły fundament pod dalsze polskie sukcesy. W 1920 r. przyspieszył ofensywę na Kijów, zakłócając przygotowania bolszewików do uderzenia na Polskę. W sierpniu miał odwagę wybrać ryzykowny, ale dający szansę rozgromienia przeciwnika wariant bitwy nad Wisłą, a we wrześniu doskonale rozegrał wielką bitwę nad Niemnem.

Legiony wykreowały plejadę dowódców i polityków, którzy odegrali ważną rolę w okresie międzywojennym i w czasie II wojny światowej. Bez ich pracy i walki inna byłaby Polska, a gdyby Polska upadła w 1919 lub 1920 r., inna także Europa.

Had there been no Legions...

Although to examine the title question is inspiring for the understanding of the impact made by the Polish Legions on the Polish history of the twentieth century, it is not easy for historians, since the starting point of the study is an analysis of consequences of the fact which did not exist. To avoid the creation of an “alternative history”, attention was focused on several most important events of the years 1914–1920, with an analysis of the most obvious and direct consequences, without going into further, probable development of the facts.

The attitude of the Legions, confirming the opinion common in the West about military prowess and “anti-Russian sentiment of Poles”, made it easier for the supporters of the idea to play with the Polish card to win in Germany in 1916. For the same reasons

the Act of 5th November caused concern of the West and induced the powers to bring up the Polish question. The beginnings of the formation of the Blue Army in the summer of 1917 made it possible to send the troops to Poland as early as in the spring of 1919. Their arrival helped Poland to end the war with Ukraine quickly and concentrate its forces on the most important front of the war against Bolshevik Russia.

An epic of the Legions brought popularity to Józef Piłsudski, who as Commander-in-Chief was able to make daring, independent decisions, breaking the war doctrine developed in the military fronts of the Great War, imposing operational solutions and tactics right for the specific circumstances of the Russo-Polish war. In February 1919 he did not await the Red Army on the Bug River, but sent small troops to the east, taking the initiative and defeating the stronger enemy in small parts. In April he made a decision, criticised by his staff officers, to go to Vilnius, and scoring victories which laid the foundations for further Polish successes. In 1920 he accelerated an offensive against Kiev, thus interrupting preparations of the Bolshevik for an aggression against Poland. In August he decided on a risky, but promising a chance of crushing the enemy variant of a battle on the Vistula River, and in September he skilfully played the great Battle on the Niemen River.

The Legions created the pleiad of Polish leaders and politicians who played an important part in the interwar period and during the Second World War. Without their work and fight Poland would have been different, and had Poland collapsed in 1919 or 1920, we would have lived in different Europe.

Bibliografia

- Jędrzejewicz W., *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. I: 1867–1920, Warszawa 1989.
Kumaniecki K.W., *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty 1912 – styczeń 1924*, Warszawa 1924.
Odziemkowski J., *Budowa etosu służby w Wojsku Polskim doby wojen o niepodległość i granice 1918–1920*, w: *O powinnościach żołnierskich*, t. I: *Na fundamencie historii i tradycji*, red. nauk. A. Drzewiecki, Oświęcim 2016, s. 280–295.
Piłsudski J., *Pisma, mowy, rozkazy*, t. II, Warszawa 1930; t. VIII, Warszawa 1931.
Pisma zbiorowe Józefa Piłsudskiego, t. IV, IX, Warszawa 1937.
Przybylski A., *Ofensywa na Wilno w kwietniu 1919 roku*, cz. 1, „Bellona” 1928, t. XXXII.
Wrzosek M., *Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej 1914–1918*, Warszawa 1990.

Biogram: **Janusz Odziemkowski** – prof. zw. dr hab.; ur. w 1950 r. w Łodzi. W 1974 r. ukończył studia na Wydziale Historycznym UW. W latach 1978–89 w opozycji demokratycznej. Pracownik Ośrodka Dokumentacji i Studiów Społecznych oraz PAN, w latach 1992–1994 kierownik Urzędu ds. Komitantów i Osób Represjonowanych, następnie m.in. w Wojskowym Biurze Historycznym i AON, od 1998 w UKSW. Autor 36 książek naukowych i popularno-naukowych, ok. 150 artykułów. E-mail: j_odziemkowski@op.pl.